

Joanna

Witajcie w trzydziestym dziewiątym odcinku podcastu Zespołu Edukacji Polskiej Akcji Humanitarnej. Mówi do Was Asia Jankowska. Postaram się dzisiaj przybliżyć Wam i zniuansować dyskusję o migracji i uchodźctwie, szczególnie w kontekście Polski. W tym celu w pierwszej części będę rozmawiać z prawnikiem Łukaszem Lewandowskim, który przybliży nam trochę tego, jakie są różne statusy prawne, które pozwalają na pobyt w Polsce. W jaki sposób osoby zalegalizowały swój pobyt ma konsekwencje dla ich sytuacji, ich pobytu i jak ich sytuacja wygląda. Natomiast w drugiej części odcinka rozmawiać będę z Sarianem Jaroszem, który jest badaczem i pracownikiem organizacji pozarządowych i razem z nim będę się zastanawiać nad tym, jakie inne aspekty - poza tym statusem prawnym - mają wpływ na sytuację osób, które przybyły do Polski i jak ta sytuacja obecnie wygląda. Bez dalszej zwłoki zapraszam Was już do wysłuchania pierwszej z tych rozmów.

Łukasz

Nazywam się Łukasz Lewandowski, jestem prawnikiem. Dokładnie jestem radcą prawnym i jestem od już 12-13 lat współpracownikiem i pracownikiem najpierw Polskiej Akcji Humanitarnej, a potem Fundacji Emik i między innymi zajmuję się pomocą prawną dla osób, które ubiegają się o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce.

Joanna

Potocznie mówi się o uchodźcach, ale według prawa jest bardzo wiele różnych statusów, które te osoby mogą mieć. Mówi się też ochrona międzynarodowa, status uchodźcy, pobyt humanitarny, tolerowany, azyl. Czym w ogóle się różnią te wszystkie statusy i na czym to polega? Czy jest jakieś pojęcie, które zawiera je wszystkie, Czy to są oddzielne kwestie?

Łukasz

To jest trudne pytanie, ale możemy spróbować to rozwikłać. Pierwsza sytuacja to jest tak to jest, że osoba, która bądź to przekracza polską granicę, bądź to już przebywa na terytorium Polski, ma prawo, ma możliwość złożenia wniosku, ubiegania się o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce i to udzielenie jakby tak to wygląda, tak to się nazywa. I dopiero w ramach już rozpatrywania sprawy tej osoby przez Urząd do Spraw Cudzoziemców rozpatrywane są przesłanki, czy ta osoba właśnie spełnia przesłanki do tego, żeby uzyskać w ramach tej ochrony międzynarodowej status uchodźcy lub żeby została tej osobie udzielona ochrona uzupełniająca. Ja sobie pozwolę przytoczyć, bo tego tak się nie da powiedzieć prostymi słowami, tylko są wskazane przesłanki, że do statusu uchodźcy nadaje się na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych czy przynależności do określonej grupy społecznej i taka osoba nie może skorzystać z ochrony w swoim kraju. To są konkretnie przesłanki do statusu uchodźcy. I druga możliwość to jest udzielenie ochrony uzupełniającej. I tu z kolei powrót osoby do kraju jej pochodzenia może narazić ją na rzeczywiste ryzyko doznania poważnej krzywdy, orzeczenie kary śmierci, wykonanie egzekucji,

tortury, nieludzkie lub poniżające traktowanie, karanie, także inne zagrożenia dla życia lub zdrowia wynikające np. ze stosowania przemocy wobec ludności cywilnej. Czyli tak ta ochrona międzynarodowa jest, można powiedzieć, rozebrana na części pierwsze. Czy się uzyskała status uchodźcy, czy ochronę uzupełniającą, to skutki tego dla cudzoziemca są bardzo zbliżone do siebie, ale o tym pewnie powiemy dalej. I to jest pierwsza sytuacja. Natomiast jeżeli taka osoba nie uzyska statusu uchodźcy lub nie uzyska ochrony uzupełniającej, w tej chwili procedura wygląda tak, że w tym zakresie jej wniosek jest skierowany z Urzędu ds. Cudzoziemców do Straży Granicznej i właściwy komendant placówki Straży Granicznej według miejsca pobytu, zamieszkania tej osoby rozpatruje, czy nie ma przesłanek do tego, żeby taka osoba otrzymała pobyt tolerowany albo pobyt ze względów humanitarnych. I o ile status uchodźcy czy ochrona uzupełniająca dotyczą, jak tu przytoczyłem, takich przesłanek dotyczących kraju, z którego osoba przyjechała i jej indywidualnych problemów w tym kraju, to o tyle te przesłanki dotyczące pobytu tolerowanego czy pobytu ze względów humanitarnych to generalnie dotyczą już sytuacji w kraju, czyli w tym przypadku w Polsce, do którego osoba przyjechała.

Łukasz

Czyli te przesłanki mogą być takie, że osoba prowadzi tu życie rodzinne, że wyjazd do kraju pochodzenia byłby zagrożeniem np. dla rozwoju psychicznego i fizycznego dzieci. Mogą być też kwestie dotyczące np. stanu zdrowia i że powrót do kraju pochodzenia uniemożliwi, nie wiem, dalsze leczenie i różne tego typu przesłanki, które mówiąc kolokwialnie zebrały się na to, że wyjazd czy deportowani tej osoby z Polski do jej kraju pochodzenia byłoby z poważną szkodą dla tej osoby. To jest odrębna przesłanka i odrębna decyzja. Taka osoba wtedy nie uzyskuje statusu uchodźcy czy ochrony uzupełniającej, tylko uzyskuje właśnie prawo do pobytu tolerowanego czy prawo do pobytu ze względów humanitarnych. Wszystkie te przesłanki oczywiście dają takiej osobie prawo do legalnego pobytu. Natomiast są różnice w tym, kiedy np. taka osoba w zależności od tego, jakie ma status, np. kiedy może ubiegać się w Polsce o pobyt stały i potem np. uzyskać w Polsce obywatelstwo. Albo są różnice w tym zakresie, czy ma prawo do jakiejś odrębnej pomocy finansowej lub nie ma, albo czy ma prawo do korzystania ze świadczeń z pomocy społecznej. Wszystko tu wygląda w ten sposób, że jak ma status uchodźcy czy ochronę uzupełniającą, to właśnie ma prawo do takich rzeczy, a jeżeli ma pobyt tolerowany lub pobyt ze względów humanitarnych, to ma prawo do legalnego pobytu w Polsce, pracy i tak dalej. Ale prawa do tych dodatkowych świadczeń nie ma.

Joanna

Czyli ochrona międzynarodowa to jest status uchodźcy i ochrona uzupełniająca tylko i wyłącznie. A te dwa pozostałe to są polskie regulacje?

Łukasz

To może nie tyle są polskie regulacje, bo inne kraje też tego typu regulacje mają, ale każdy kraj to już sobie indywidualnie reguluje, który organ się tym zajmuje, który organ to rozpatruje. W Polsce na przykład jeszcze kilkanaście lat temu jeszcze... Nie tak, jeszcze tak 10 lat temu i wstecz obowiązywały przepisy,

gdzie Urząd do Spraw Cudzoziemców rozpatrywał wszystkie przesłanki, czyli i statusu uchodźcy, i ochrony uzupełniającej, i pobytu tolerowanego, i pobytu ze względów humanitarnych. Potem zostało to rozdzielone. Natomiast jeżeli taka osoba występuje o status uchodźcy, to i tak można powiedzieć, że automatycznie te przesłanki do pobytu tolerowanego czy pobytu ze względów humanitarnych powinny, bo w życiu to różnie bywa, ale powinny zostać też rozpatrzone i wzięte pod uwagę.

Joanna

Czy tak w praktyce wszystkie te cztery rodzaje pobytu są rzeczywiście wykorzystywane.

Łukasz

Tak jak one one występują. To nie są pewnie jak byśmy... Nie mam statystyk, jakbyśmy przekroczyli, to nie są jakieś dziesiątki tysięcy, natomiast można liczyć w tysiącach osób, osoby, które takim statusem dysponują, nie wiem, może przesadzam, że w przeciągu roku, ale to nie są to pojedyncze osoby, to są większe liczby. Także to to funkcjonuje. Natomiast to, mówię, to też nie są jakieś duże liczby tak naprawdę, bo to za każdym razem, czy mówimy o ochronie międzynarodowej, czy o pobycie tolerowanym, czy pobycie ze względów humanitarnych, to z indywidualnych przesłanek musi wynikać w stosunku do danej konkretnej osoby, że te przesłanki zaszły i że na tej podstawie ona może otrzymać taką decyzję i wtedy ewentualnie członkowie jej rodziny również.

Joanna

A osoby, które przybyły z Ukrainy po eskalacji wojny, to czy one są według prawa którymś z tych statutów?

Łukasz

I tak, i nie, Ponieważ nie powiedzieliśmy sobie jeszcze odnośnie tych różnych statusów, że istnieje taki status jak ochrona czasowa, którą państwo może nadać osobom czy grupom osób, które spełniałyby przesłanki zbliżone do tych przesłanek dotyczące statusu uchodźcy czy ochrony uzupełniającej. W praktyce Polska tej regulacji dotyczącej ochrony czasowej dotychczas nie stosowała, natomiast - można powiedzieć brzydko - przy okazji wojny w Ukrainie ta przesłanka została wykorzystana i została zastosowana w ten sposób, że w stosunku do osób, które uciekają przed wojną, które uciekały przed wojną i przekraczały granicę polsko-ukraińską, a potem nie tylko polsko-ukraińską, ale generalnie uciekały bezpośrednio przed konfliktem zbrojnym wprowadzono dodatkową ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy, która de facto wykorzystuje ten status ochrony czasowej poprzez nadanie PESELU UKR, który daje właśnie tym osobom status tej ochrony czasowej i na tej podstawie też daje prawo do legalnego pobytu w Polsce i dostępu do rynku pracy i innych przesłanek, które zostały też dodatkowo w tej ustawie określone. Więc wracając do początku pytania, bo to też takie pytanie jakby się pojawia, tak te osoby są uchodźcami, natomiast w stosunku do tych osób wykorzystano i wprowadzono odrębną regulację prawną, której się tak kolokwialnie mówi, że to jest ten PESEL UKR, ale ten PESEL UKR to jest

ochrona czasowa nadana właśnie na podstawie przepisów, które już obowiązywały, a które zostały w praktyce zastosowane do tej grupy osób.

Joanna

Ochrona czasowa zdaje się, że jest w całej Unii, czyli to jest rodzaj ochrony międzynarodowej?

Łukasz

To jest rodzaj regulacji, które każdy kraj unijny ma. I dlatego też w związku z konfliktem zbrojnym w Ukrainie każdy kraj wprowadzono takie porozumienie, taką dyrektywę unijną, kraje unijne wprowadziły, gdzie w każdym kraju właśnie ta ochrona czasowa została wykorzystana do tego, żeby status tych uchodźców z Ukrainy uregulować. To już pewnie by trzeba dokładnie się wczytywać. Uznano słusznie, że to jest tak duża liczba osób, że rozpatrywanie każdego z osobna wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej byłoby fizycznie nie do wykonania. Więc uznano, że dla osób, które spełniają proste przesłanki, czyli mają obywatelstwo tego kraju, uciekły przed konfliktem zbrojnym, przekroczyły granice, to już samo w sobie daje podstawę do tego, żeby tą ochronę czasową uzyskać. Natomiast obywatele Ukrainy mają cały czas mają prawo i to osoby uciekające przed konfliktem zbrojnym mają niezależnie od ochrony czasowej, zawsze mają i niektórzy korzystają z tego prawa wystąpienia o udzielenie ochrony międzynarodowej. Jeżeli wystąpią, to najprawdopodobniej taką ochronę uzyskają i tacy, którzy te osoby, które występują, na ogół ją uzyskują. Natomiast to już jest jakby na osobną rozmowę czy warto, czy jest sens i dla kogo to ma sens, a dla kogo nie ma to sens, żeby o tą ochronę międzynarodową występować w przypadku kiedy jest obywatelem Ukrainy uciekającym przed wojną.

Joanna

Też wspierasz osoby, które są w procedurze aplikowania o ochronę międzynarodową. Jak wygląda w ogóle ta procedura i czy ona się różni zależnie od kraju pochodzenia? Czy to jest jakby uniwersalne?

Łukasz

Procedura jeśli chodzi o przepisy, to jest taka sama, ale jeśli chodzi o praktykę, to to są różnice, bo procedura jest jedna, czyli osoba składa wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej. Ten wniosek jest rozpatrywany przez szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców w oparciu o wywiad statusowy, który jest tą osobą przeprowadzany, w oparciu o dokumenty, które ona przedstawi, ale też w oparciu o ustalenia, których dokona Urząd w oparciu o swoje materiały czy nawet jakieś pomoc ambasad, konsulatów itd, itd. I na tej podstawie odnośnie indywidualnej i konkretnej osoby podejmuje decyzję. Natomiast sam Urząd wskazuje, że powiedzmy w przypadku państw, które objęte są konfliktem zbrojnym, gdzie jest wojna, jak Ukraina, Afganistan czy wcześniej Syria, to jest domniemanie, że ta osoba ucieka przed konfliktem zbrojnym. Ta procedura jest szybsza, uproszczona i jest duże prawdopodobieństwo, że ta osoba w dość szybkim okresie, szybkim okresie kilku miesięcy, uzyska ten status uchodźcy czy uzyska tą ochronę uzupełniającą. Ale nigdzie nie jest powiedziane, że automatycznie. To, że ktoś przyjechał z kraju takiego i

takiego to w stu procentach już nic nie musi przedstawiać i nic nie musi robić i otrzyma ten status. Tak to nie jest, ale faktycznie w stosunku do tych państw moglibyśmy jeszcze dodać Białoruś, że to też tam też jakby, to nie znaczy, że osoba nie musi wykazywać, jakie były przesłanki, ale też domniemanie jest spore, że taki status może otrzymać. Natomiast standardowa procedura wygląda tak, że Urząd ma pół roku, ma 6 miesięcy od dnia złożenia wniosku na rozpatrzenie wniosku o wydanie decyzji. Jeżeli tego nie zrobi w ciągu pół roku, to musi poinformować osobę, dlaczego tego nie zrobił, jakie czynności jeszcze trzeba podjąć. I takie postępowanie może trwać dłużej.

Joanna

I czy najczęściej właśnie w Twoim doświadczeniu trwa dłużej?

Łukasz

To jest bardzo indywidualna sprawa. Na ogół Urząd gdzieś tam stara się trzymać tego pół roku. Natomiast bywają sytuacje indywidualne, nie wiem, bardziej skomplikowane, gdzie Urząd musi jakieś dodatkowe ustalenia poczynić. Albo są sytuacje, kiedy Urząd np. musi podjąć decyzję, jak traktować na przykład nie wiem, obywateli Rosji. I teraz np. muszą poczekać na to, żeby zapadły jakieś decyzje teraz jak traktujemy osoby z tego kraju, nie wiem, w zależności od tego, czy uciekają przed wojną, czy np. przed poborem do wojska. I urząd musi przyjąć, nie musi, ale przyjmuje sobie określoną politykę w stosunku do takich osób na przykład.

Joanna

A czy samo bycie z kraju, w którym jest wojna jest wystarczającym przyczyną do aplikowania o ochronę międzynarodową? Czy to musi być jakieś dodatkowe...?

Łukasz

Ja powiem tak co do zasady jest wystarczającą przyczyną, ale to nie zmienia faktu, że urząd zawsze zobligowany jest indywidualnie oceniać sytuację danej osoby, bo osoba np. może być obywatelem danego kraju, a może się okazać, że mieszkała gdzie indziej. I de facto mimo że jest obywatelem danego kraju, to ostatnie 10 lat swojego życia spędziła w innym kraju. Więc co do zasady tak, ale zawsze będę mówił, że indywidualnie nie można na 100% zawsze powiedzieć, że tak i nie ma już co do tego żadnych wątpliwości, że tak będzie.

Joanna

Wspomniałeś też, że tymi wnioskami zajmuje się Urząd do Spraw Cudzoziemców. Czy mógłbyś wyjaśnić co to jest za jednostka?

Łukasz

Może nie jestem przygotowany, żeby wyjaśnić. Oni są w strukturze, oni podlegają pod prezesa Rady Ministrów. To jest odrębny podmiot, odrębna jednostka, która zajmuje się, jak sama nazwa świadczy cudzoziemcami. Ten organ jest np. organem odwoławczym w stosunku do decyzji urzędów wojewódzkich dotyczących kart stałego czasowego pobytu. Ale taką główną i podstawową funkcją, rolą to jest ten organ, który rozpatrzy, rozpatruje wnioski dotyczące udzielenia ochrony międzynarodowej, czyli właśnie te wnioski uchodźcze. Ma też swoje ośrodki na terenie kraju dla cudzoziemców, którzy przebywają w trakcie trwania procedury i tym się zajmuje. Jest to jakby wyspecjalizowany organ, który zajmuje się tą procedurą i tak mi się wydaje przynajmniej, że to jest główne zadanie. Zadanie dotyczy procedury, ale zadanie dotyczy też całej obsługi osób, które które znajdują się w tej procedurze.

Joanna

W mediach często słyszymy jednak w tym kontekście o Straży Granicznej, jakby jaka jest różnica obowiązków między Urzędem a Strażą Graniczną? No bo to często słyszymy, że Straż Graniczna nie przyjmuje czyjeś wniosków.

Łukasz

Tak też dobrych kilka lat temu wprowadzono takie uproszczenie, że wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej rozpatruje Urząd do Spraw Cudzoziemców, szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców, natomiast wniosek przyjmuje właściwie komendant placówki Straży Granicznej. Tam, gdzie osoba się przebywa, znajduje i składa wniosek. Czyli Straż Graniczna jest tym organem, który przyjmuje wniosek, wypełnia dokument, odciski palców, paszport zabiera i kieruje to do Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Stąd wniosek składany jest Straży Granicznej. Ale Straż Graniczna nie jest organem merytorycznym, który w tej sprawie podejmuje jakieś decyzje.

Joanna

Ty też jeździsz do ośrodków dla cudzoziemców, również do otwartego i zamkniętego. Czy mógłbyś wyjaśnić, jaka jest różnica między takimi ośrodkami? Kto tam trafia? Jak wygląda sytuacja w tych dwóch przypadkach?

Łukasz

Właściwie co do zasady tu trafiają te same osoby, bo trafiają osoby, które ubiegają się o udzielenie ochrony międzynarodowej w naszym kraju, czyli które najczęściej przekroczyły taką czy inną granicę z Polską, z innym państwem i złożyły wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej. Natomiast różnica jest bardzo duża, ponieważ otwarte ośrodki co do zasady bądź to są bezpośrednio prowadzone przez Urząd do Spraw Cudzoziemców, bądź to przez podmioty wyznaczone przez ten urząd i tam panuje inny reżim, to są otwarte ośrodki. Jest oczywiście kwestia godzin otwarcia, zamknięcia, natomiast to są warunki wolnościowe, dzieci chodzą do szkoły, dorośli jeżeli mają zezwolenie na pracę, to mogą pracować i bardziej ma to taki charakter jakiegoś takiego w mojej ocenie, nie wiem, hotelu robotniczego,

może coś troszeczkę wyżej i lepiej. Nie są to warunki jakieś świetne, ale nie są też to warunki jakieś urągające, nie wiem, ludzkości. Tak to wygląda w ośrodku otwartym. Natomiast ośrodki zamknięte to są ośrodki, które należą do Straży Granicznej i tam zupełnie inny reżim panuje. No, co tu dużo mówić, bliżej temu do jakichś zakładów karnych i tego typu placówek, mimo że z upływem lat to się zmienia na lepsze. Ale mimo wszystko to jest taki reżim. Trzeba się tam umówić na określoną godzinę i określony dzień. W określonym trybie wszystko się odbywa według takich wewnętrznych regulacji, przesłanek, jakieś pokoje widzeń i tego typu historie. I różnica polega na tym, że najczęściej w ośrodkach strzeżonych są osoby, które bądź to nielegalnie przekroczyły granicę, bądź to w Polsce dopuściły się jakiegoś rażącego naruszenia prawa. Krótko mówiąc, co do zasady i zgodnie z prawem do strzeżonego ośrodka powinno się trafić za coś czy w związku z czymś. Poza tym o tym jeszcze musi zdecydować sąd, który umieszcza taką osobę na wniosek Straży Granicznej. I to jest przesłanka do tego, żeby osoba w tym ośrodku strzeżonym się znalazła. Natomiast w przypadku ośrodków otwartych tutaj Straż Graniczna ani sądy nic do tego nie mają. To wszystko jest realizowane przez Urząd do Spraw Cudzoziemców i to Urząd kieruje do właściwego ośrodka. Także sytuacja prawna tych osób wcale nie jest jakaś wielce zróżnicowana, ale sytuacja faktyczna jest zdecydowanie inna, bo taka osoba w ośrodku otwartym może sobie gdzieś pojechać, wrócić, poszukać pracy. Dziecko chodzi normalnie do szkoły itd. Natomiast w ośrodku strzeżonym tego wszystkiego nie ma.

Joanna

Gdy przyjeżdża do tych ośrodków, to o jakie wsparcie najczęściej się osoby do Ciebie zwracają? Jakiego typu problemy?

Łukasz

W przypadku ośrodków otwartych to wiadomo, że zawsze podstawą to jest kwestia tych procedur dotyczących udzielenia ochrony międzynarodowej, czyli doprowadzenia do tego, żeby osoba miała ten status uchodźcy czy ochronę uzupełniającą, czy jeden z pobytów tolerowanych, czy humanitarnych. Więc wszystkie te sprawy związane z tym, ponieważ procedury toczą się po polsku, tylko podstawowe informacje są udzielane na pismach dla tych osób w ich języku. Więc właściwie bez wsparcia prawnego czy organizacji, głównie organizacji pozarządowych, to takie osoby byłyby skazane na niewiedzę. No chyba, że mówią i piszą po polsku, co jest raczej rzadkością w tym przypadku i na to jest w ośrodku otwartym to są różne też, żeby była jasność, to są też różne inne problemy. Kwestie zawarcia związku małżeńskiego, rozwodu, alimentów, kupna samochodu, sprzedaży samochodu, jakiegoś mandatu za coś, za złe parkowanie i najróżniejszych spraw życiowych. No bo ci ludzie żyją w warunkach wolnościowych, więc różne sprawy czy zatrudnienia właśnie się tam pojawiają. Natomiast siłą rzeczy w ośrodku strzeżonym to temat jest jeden, temat jest tego, żeby sąd nie przedłużał tego pobytu. Jeżeli będą odpowiednie przesłanki, żeby osoba mogła właśnie w ośrodku otwartym być, a nie strzeżonym. Ale również kwestie dotyczące ochrony międzynarodowej, no bo te osoby są tak samo w procedurze udzielenia ochrony międzynarodowej, więc też są decyzje urzędu, kwestia odwołań, skarg do sądu, więc część się pokrywa. Natomiast w przypadku osób w ośrodkach strzeżonych tam się pojawia temat właśnie wniosków i odwołań od postanowień sądu o umieszczeniu i właściwie, no, innych wątków dotyczących

spraw życiowych nie ma, no bo nie ma innych spraw życiowych, jak te osoby siedzą w zamknięciu tak naprawdę

Joanna

Ostatnie pytanie też chciałam, ponieważ od wielu lat pracujesz w ten sposób. Czy coś się zmieniło w tej pracy na przestrzeni tych lat? Czy widzisz jakąś zmianę na lepsze bądź na gorsze, czy ilościową zmianę? Coś zauważasz?

Łukasz

Zmiany to są cały czas, bo to lata biegną, a różni ludzie się tu pojawiają. Byli ludzie, nie wiem, z Gruzji, byli ludzie z Ukrainy, byli ludzie z Białorusi, byli ludzie z Afganistanu. To tak falami przebiega. Więc teraz jest np. też trochę osób z Rosji, więc trudno przewidzieć, kto następny tutaj do nas trafi jako do tego kraju z tej wschodniej flanki Unii Europejskiej. Natomiast cóż ja mogę to powiedzieć? Ja generalnie mamy takie poczucie, że przy całej tej siemieżności tych procedur i tego wszystkiego, to generalnie jeżeli ktoś ma jakieś tam przesłanki i są te podstawy, to to zawsze ma całkiem sporą szansę, żeby ten status prędkiej czy później uzyskać. Natomiast cóż. No generalnie - to może, żeby to źle nie zabrzmiało na potrzeby takie ogólne - że to wszystko nie są, nie są jakieś komfortowe warunki dla tych osób i wiadomo, że nikt nie chciałby w tych procedurach przebywać zbyt długo, bo te warunki lokalowe, socjalne i wszelkie inne są takie znośne, ale raczej na tym poziomie niższym, znośnym są dokładane wszelkie działania dotyczące gdzieś tam placów zabaw, różnych pomieszczeń i tak dalej, i tak dalej. Na pewno, czy to w ośrodkach zamkniętych, czy otwartych, takie działania są podejmowane i to jest na korzyść. Natomiast pewnie nie da się doprowadzić do tego, żeby to były takie miejsca, że w nich jest miło i przyjemnie, Chociaż przyznam, nie mam takiego porównania jak to wygląda, nie wiem, w Norwegii czy w innych krajach pewnie można to doprowadzić do takiego, do takiego poziomu. Natomiast są to zmiany na lepsze, ale bardzo, bardzo powolne.

Joanna

Dzięki bardzo za rozmowę. Rozmowa o aspektach formalnych, prawnych i instytucjonalnych za nami. Przechodzimy więc teraz do pozostałych aspektów, które wpływają na sytuację osób uchodźców w Polsce. Zapraszam do drugiej części odcinka.

Sarian

Sarian Jarosz, koordynator badań w Konsorcjum Migracyjnym. Współzałożyciel Queers Without Borders.

Joanna

Przepisy prawa o ochronie medalowej często w teorii przynajmniej wyglądają, że są w porządku. I tak na pierwszy rzut oka dla laika może się wydawać, że nie ma co się przyczepić do tych kwestii, ale wiem, że w praktyce często te przepisy nie są tak cudowne, jak może się wydawać. Chociażby z różnymi

kwestiami, takimi jak na przykład w teorii ile powinny trwać procedury, ile trwają i różne inne takie rzeczy. Widziałem Twoje wypowiedzi też o tym, że w przypadku osób queerowych to te przepisy o ochronie nie do końca zawsze są tak super w praktyce aplikowane. Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej o tym?

Sarian

Przypadki osób queerowych to jest osobna historia, dlatego że Polska tak naprawdę ostatnie badania dotyczące osób uchodźczych LGBT+ prowadziła 15 lat temu i jeżeli chodzi o widoczność czy zainteresowanie kwestią ochrony międzynarodowej dla osób LGBT+ uciekających przed dyskryminacją ze swoich państw np. do Polski i ubiegających się o ochronę międzynarodową, to w rzeczywistości poza pojedynczymi głosami ekspertów i ekspertek z organizacji, to wcześniej może z uwagi na skalę, może z uwagi na ostatnie 8 lat pewną retorykę rządzących, to nie był podejmowany temat. Teraz to się zmieniło. Zmieniło się najpierw z uwagi na nasilenie się ruchów przez granicę polsko-białoruską w sierpniu 2021 roku, a później rosyjską inwazję na Ukrainę w lutym 22 roku. A teraz tych przypadków osób queerowych z doświadczeniem uchodźczym mamy dużo więcej. Ale czy to oznacza, że te osoby dużo częściej otrzymują ochronę międzynarodową? Raczej nie. Mówię "raczej" dlatego, że nawet gdy wysyłaliśmy prośbę o informację, dostęp do informacji publicznej, do Urzędu do Spraw Cudzoziemców, to robiliśmy to pół roku temu i półtora roku temu, argumentując też, że potrzebujemy informacji o tym, ile osób, które na podstawie przesłanki o dyskryminacji z powodu swojej orientacji seksualnej, tożsamości płciowej ubiegało się o ochronę, otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. To znaczy, że nie otrzymamy tej informacji, a urząd takich danych nie zbiera. To jest gigantyczny problem, dlatego że my pracujemy z tymi osobami, pracujemy z nimi i na etapie, gdy już przyjeżdżają do Polski - mówię tutaj o obu granicach - i na etapie, kiedy trafiają do ośrodka dla cudzoziemców, często strzeżonego, gdzie są przetrzymywane nie do 3 miesięcy czy do 5 miesięcy, tylko mieliśmy takie przypadki nawet 20-21 miesięcy. Albo w ośrodku w punkcie zbiorowego zakwaterowania w przypadku osób z Ukrainy. I to też są osoby, które w takich punktach czasami pozostają przez w tym momencie nawet dwa lata i też na etapie, który nazywamy post soc, czyli już na tzw. wolności, czyli osoby, które opuszczają ośrodki dla cudzoziemców albo punkty zbiorowego zakwaterowania - przepraszam, że to tak zbieram, ale tutaj ta trajektoria jest dość zbliżona - i które potrzebują wsparcia, w Polsce, która przypomnę cztery lata z rządu była oceniana w rankingu kilka Europ jako najbardziej homo i queerfobiczne państwo Unii Europejskiej, co oznacza, że te osoby najpierw ze swoim często doświadczeniem traumy w swoim państwie pochodzenia przyjeżdżają na granicę, gdzie doświadczają dodatkowej traumy, a następnie są w odosobnieniu, np. w takim właśnie w retencji, w takim ośrodku dla cudzoziemców, gdzie mają ograniczony albo żaden dostęp do wsparcia psychologicznego lub prawniczego, gdzie też ich przesłanka o tożsamości płciowej lub orientacji seksualnej jest podważana albo oceniana jako niewiarygodna, gdzie nie mają narzędzi, żeby się obronić lub udowodnić doświadczenie prześladowania. I nawet jeżeli taką ochronę uzyskają, to zostają z tym całym swoim zgromadzonym doświadczeniem w Polsce, więc nie jest to wcale dla nich świeży start. To start, który jest już obciążony dużą, dużą dozą przemocy, przemocy, z powodu której wiele osób, z którymi my pracujemy na całej tej linii, decyduje się uciec z Polski. Albo pojechać dalej, albo albo wrócić. Z uwagi na to właśnie homofobiczne, transfobiczne, queerfobiczne doświadczenie ze służbami, z administracją.

Joanna

Rozumiem, że nie ma tych oficjalnych statystyk, ale macie doświadczenia pracy z tymi osobami, więc znacie jakieś takie konkretne historie pojedynczych osób. Czy są w ogóle takie decyzje, które na podstawie przesłanki o dyskryminacji z powodu na orientację seksualną są w Polsce przyznawane ochrona międzynarodowa? Czy znacie takie w ogóle кейсы?

Sarian

Są takie przypadki, ale to też warto się zastanowić jakie to są przypadki. Poza tym my często nie mamy dostępu do chociażby sądów czy urzędu, osób decyzyjnych. To są przypadki państw, w których już wcześniej były decyzje pozytywne. Zazwyczaj są to przypadki osób z Czeczenii lub z Ugandy, czyli z państw, które rzeczywiście Polska uznaje jako skrajnie niebezpieczne dla osób nieheteronormatywnych. Dużo ciężiej jest z państwami, które np. z których osoby uciekają, takim jak chociażby Rosja. Mamy bardzo dużo przypadków osób z Rosji, nie mamy przypadków osób z Białorusi, ponieważ osoby z Białorusi queerowe, zazwyczaj po 2020, które przyjeżdżają zazwyczaj na innych zasadach szukają ochrony międzynarodowej, na przykład na zasadzie wizy humanitarnej, bo jest to po prostu dużo prostsze. Więc pomijamy też cały element coming outu, który jest po prostu bardzo forsowny, bardzo trudnym doświadczeniem dla większości z nich. Natomiast państwa takie jak Afganistan, Tadżykistan to już jest ta środkowa półka, gdzie tak naprawdę bardzo często dużo zależy od indywidualnej sprawy. Podstawowym problemem jest oczywiście sam początek, to znaczy osoby queerowe, np. w lesie na granicy polsko-białoruskiej, jeżeli napotkają strażników granicznych, często już po doświadczeniu przemocy czy po stronie białoruskiej, czy nawet po stronie polskiej i brutalnego pushbacku, czyli wywózki, ich pierwszą intuicją oczywiście nie jest coming out. Dla części z nich to jest pierwszy moment, kiedy w ogóle otwarcie mówią o swojej orientacji lub tożsamości płciowej. Nie mają ani komfortu, ani poczucia bezpieczeństwa. Te osoby bardzo często były dyskryminowane, szykanowane, tropione przez służby porządkowe w swoim państwie. Więc czemu miałyby w lesie w środku nocy osobie umundurowanej i mówiącej do nich po angielsku lub po polsku mówić o czymś tak prywatnym?

Joanna

To może warto dla osób słuchających wyjaśnić, że to jest kluczowe, żeby te osoby powiedziały o tej osobie na granicy. Dlatego, że jeżeli nie powiedzą w tym momencie, jaka jest ich przesłanka do wnoszenia o ochronę międzynarodową, to potem to może być zakwestionowane, jeżeli powiedzą to na późniejszym etapie. Więc to też jest to ważne, że one dla procedury prawnej powinny o tym powiedzieć strażnikowi już w tym trudnym momencie na granicy. No dobra, ale osoby LGBT+ to jest tylko jedna z wielu takich grup wrażliwych, które są w szczególnej sytuacji, będąc bądź uchodźcami, bądź osobom ubiegającym się o ten status, jakie jeszcze tożsamości, bądź inne aspekty mogą powodować, to jest grupą szczególnie wrażliwą.

Sarian

Może też ja też sprostuję, że ja tutaj mówiłem oczywiście o statusie uchodźcy, który można uzyskać na bazie Konwencji Genewskiej w oparciu o indywidualne doświadczenia indywidualnego prześladowania z

uwagi na konkretne przesłanki. Jedną z tych przesłanek, poza przynależnością do grupy religijnej czy ugrupowania politycznego, taką przesłanką dyskryminacji, przesłanką prześladowania jest przynależność do grupy, dyskryminowanej grupy społecznej. I niestety, z mojej perspektywy niestety, państwa, które są sygnatariuszami Konwencji Genewskiej, dość arbitralnie podejmują decyzję, co oznacza grupa społeczna. Warto zauważyć, że jednak Konwencja Genewskiej została podpisana kilkadziesiąt lat temu, co niestety oznacza, że nie mówiliśmy o uchodźstwie klimatycznym czy uchodźstwie LGBT+. Więc ta kategoria grupy społecznej jest uznawana przez państwo albo nie. Do państwa, w tym przypadku Polski zależy, czy np. osoby LGBT+ są grupą społeczną, czy nie są. W tym konkretnym przypadku jednak zależy nam, żeby były. Natomiast grupy szczególnie wrażliwe, to kategoria dużo szersza. Dlatego że grupą szczególnie wrażliwą można być nawet nie ubiegając się o ochronę międzynarodową czy o status uchodźcy, tylko np. mając doświadczenie migracji. I to jest bardzo szeroka grupa, co jest bardzo ciekawe, ostatnio pojawiła się taka dana chyba UNHCR, która pokazywała, że 87% osób, które przyjechały z Ukrainy, to tak naprawdę są osoby z grupy wrażliwych, ponieważ są to 87%, więc kiedy myślimy o grupach mniejszościowych, no to ciężko tutaj mówić o mniejszości, ale jest to w związku, jest to spowodowane przede wszystkim tym, że osoby, które uciekały z Ukrainy to były kobiety, dzieci, osoby małoletnie, osoby ze społeczności romskiej, które też są grupą, szczególnie marginalizowaną grupą wrażliwą. Osoby queerowe, w tym osoby transpłciowe, które początkowo miały problemy z przekroczeniem granicy. Osoby z państw trzecich, szczególnie na początku tak zwani studenci, którzy do Ukrainy przyjechali studiować z państw pozaeuropejskich bardzo często, no i osoby starsze. Bardzo ciekawy raport teraz się ukazał właśnie Amnesty International wraz z filmem dokumentalnym poświęcony właśnie osobom starszym. Więc w tym momencie my jako organizacje społeczne, migranckie i pracujące z migrantami, uchodźcami, uchodźcami pracujemy właśnie z grupami. I teraz - to co jest bardzo ważne - ostatnie zdanie, osoby z doświadczeniem uchodźstwa lub emigracji to też jest grupa szczególnie wrażliwa.

Sarian

Więc tak naprawdę można być w grupie szczególnie wrażliwej z więcej niż jednego powodu. W takich sytuacjach mówimy o doświadczeniu intersekcjonalności. Kiedy różne doświadczenia tej wrażliwości czy tej potencjalnej dyskryminacji, wykluczenia się po prostu na siebie nakładają, tworząc zupełnie nową, ciężko mi użyć tego słowa, ale jakość tego wykluczenia.

Joanna

O intersekcjonalności mamy cały odcinek podcastu, odsyłam, niedawno wypuszczony. Ale w takim razie chciałbym zatrzymać się na tej statystyce, którą podałeś. No bo jeżeli 87% to jest grupa szczególnie wrażliwa w tej grupie wrażliwej, to co to oznacza w praktyce? No bo jeżeli wszyscy są "szczególnie", no to nikt nie jest "szczególnie". Co to oznacza dla pracy organizacji? W jaki sposób to jest adresowane? Co to oznacza w ogóle dla myślenia o całej społeczności osób z doświadczeniem migracji i uchodźstwa?

Sarian

Ja nie widzę tutaj niczego, co by się wykluczało, dlatego że dla nas to oznacza, że pracujemy z osobami, wobec których musimy pracować ze szczególną troską, tak jak osoby np. w kryzysie bezdomności też są grupą szczególnie wrażliwą. Dla nas to oznacza, że jest jakiś konkretny czynnik, który musimy brać pod uwagę pracując z naszymi osobami klienckimi, którego nie braliśmy pod uwagę, pracując np. z Tobą lub ze mną. Przepraszam, tutaj oczywiście upraszczam, ale w takiej codziennej sytuacji np. gdybym był klientem pomocy społecznej, to czy byłbym osobą z grupy szczególnie wrażliwej? Może tak, może nie. W tym przypadku my jako organizacje migracje czy osoby pracujące z migrantami, z uchodźcami pracujemy z grupami szczególnie wrażliwymi. To nam służy temu, żeby lepiej projektować naszą ofertę pomocową czy naszą ofertę integracji. I mówić np. administracji rządowej albo samorządom, że poza tym, że pracują np. z uchodźcami, to pracują z uchodźczyniami, co oznacza na przykład, że - przepraszam, ale podam taki bardzo praktyczny przykład - jeżeli mówimy wśród tych osób, z którymi pracujecie większość to są matki i samotne matki, to oznacza, że musicie zaprojektować konkretne polityki i konkretne rozwiązania na dworcach, w punktach recepcji, punktach integracyjnych, które pomagały matkom, a nie po prostu uchodźcom.

Sarian

Czyli to oznacza, że musicie też dystrybuować np. mleko w proszku albo pieluchy. No i na samym początku widzieliśmy właśnie taką sytuację. Jeżeli osoba jest z grupy szczególnie wrażliwej znaczy, że wymaga szczególnego rodzaju wsparcia. Tworzenie takich pakietów wsparcia dla tych grup ułatwia, usprawnia, skutecznia tę pracę, sprawia, że ta pomoc humanitarna przestaje być amatorska, a staje się profesjonalna.

Joanna

Ale czy to oznacza, że w praktyce każdej tej grupie pomaga jakaś inna organizacja specjalizująca się w tej danej grupie? No bo jak mówisz 87% to tak sobie myślę ok., a co z tymi 13, którzy nie wpadają do żadnej z tych grup? I kto im w takim razie pomaga, jeżeli nie mają tej dodatkowej intersekcyjnej tożsamości?

Sarian

W tym przypadku wszyscy. Ja mówię tutaj oczywiście o grupach szczególnie wrażliwych, poza tym kryterium uchodźstwa. Ale nie, mówię o takiej prywatnej opinii bardziej, ale też o tym, co nam wyszło dopiero co z raportu. Z raportu nam wyszło, że bardzo dużą częścią takiej zmiany wśród organizacji społecznych i pomocowych, poza profesjonalizacją, poza wzrostem zespołów organizacji, które pracowały z uchodźcami, z migrantami po roku 2021, a później 22, było właśnie też to, że organizacje musiały się nauczyć pracować z intersekcyjnością, musiały się nauczyć pracy z bardzo różnymi grupami. Co nie znaczy, że jeżeli już to umieją, to oznacza, że się tego uczą. I to też było dość niesamowity proces. Organizacje, które pracowały wcześniej tylko w zakresie praw osób LGBT+, które nagle musiały się nauczyć prawa migracyjnego albo oferować wsparcie prawne na granicy, albo organizacji, która wcześniej pracowała tylko z migracją i z uchodźstwem, które nagle musiały się zacząć

uczyć o tym, o terapiach hormonalnych, o tranzytacji, o osobach LGBT+, o pracy z osobami z niepełnosprawnością. Trochę to, co zaszło, to taki system naczyń połączonych. Wszyscy się uczyliśmy od siebie nawzajem. Powiem wprost czuję też pewną dumę w związku z tym, że jednak z tego procesu nauki, który nam wyszedł jako efekt finalny, no ale efektem jest też gigantyczne zmęczenie, tzn. my się profesjonalizowaliśmy/łyśmy swoim kosztem, swoim własnym kosztem.

Joanna

Wspomniałeś o raporcie, to może powiem, co to jest za publikacja. To jest tytuł bardzo długi, więc przeczytam: "Gdzie teraz jesteśmy. Organizacje społeczne w Polsce w odpowiedzi na kryzys humanitarny lat 2021-23. Współpraca międzysektorowa i dobre praktyki procedury eventowej." Jesteś współautorem tego raportu? Powiedziałeś już kilka słów, co z niego wynika, ale spodziewam się, że więcej mógłbyś powiedzieć. Jakie są wnioski takie główne tego raportu?

Sarian

Może ja też wytłumaczę, że my ten raport przygotowaliśmy na drugą rocznicę wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. I on był takim trochę follow upem. Chcieliśmy go wydać dokładnie rok po tym, jak wydaliśmy Polską Szkołę Pomagania, nasz pierwszy raport, kompleksowy raport, w którym rok temu sprawdzaliśmy, gdzie jesteśmy po roku od inwazji, jako organizacje pozarządowe sprawdzaliśmy, jak pomoc humanitarna, recepcja, integracja przebiega w małych, dużych i średnich miastach w Polsce. Wybraliśmy 13 miast. Jakie zachodzą współpracę, co działa, co nie działa. To było dość duże badanie przyznaje. Teraz chcieliśmy się trochę bardziej skupić. Chcieliśmy zobaczyć, gdzie my jesteśmy stricte jako organizacje społeczne, w naszych współpraca i czego potrzebujemy w takim naszym nowym myśleniu, uczestnictwie, obecności w sektorze humanitarnym. Bo to było dla nas też bardzo ciekawe, ponad 70% organizacji, które przepytaliśmy teraz, deklarowało, że nie chcą być organizacjami humanitarnymi, mimo tego, że świadczą pomoc humanitarną. Co jest też bardzo ciekawe. Myśląc o tej naszej rozmowie teraz.

Joanna

Ale myślę, że to znaczy, że one po prostu nie chcą się identyfikować czy że nie chcą koncentrować się na takich działaniach w przyszłości.

Sarian

Różnie. Były takie organizacje, które mówiły, że świadczą pomoc humanitarną tylko dlatego, że muszą, ale nie należy to do ich tożsamości czy działalności statutowej. Były takie, które mówiły, że po prostu nie czują się organizacją humanitarną, chciałyby wrócić właśnie do tej działalności statutowej w momencie, w którym to będzie możliwe. Były też takie, które nie miały świadomości tego, czy są organizacjami humanitarnymi, czy to, że świadczą takie działania. Mówię od razu o profilu całej organizacji. Większość miała takie poczucie, że po prostu ten humanitaryzm jest na nich wymuszony. Teraz byłem na konferencji

w Londynie i bardzo mi się spodobało takie określenie "forsed humanitarians", więc myślę, że to jest coś takiego, co bardzo ładnie opisuje "forsed migrant", "forsed humanitarians", te sytuacje, taki szantaż, w którym tkwimy i wiele z organizacji po prostu się powypalało po tych dwóch latach, a niektóre z nich, które działają na granicy polsko-białoruskiej dłużej, to znaczy po prostu nie były przygotowane na taką skalę działań, nie były przygotowane, to po prostu wykroczył szeroko poza jakiegokolwiek etos pracy. To, co się wydarzyło, to, co uderzyło w ten sektor pozarządowy, ten sektor społeczny i w ogóle społeczeństwo obywatelskie, było wcześniej niewyobrażalne. I teraz mierzymy się z czymś, co się nazywa comparison fatigue i wypaleniem pomocowym, ale też takim wypaleniem empatycznym, czyli tego, że widzimy wzrost nastrojów antyukraińskich w społeczeństwie obywatelskim, antyuchodźczych, nawet wśród osób, które goszczą. A na poziomie organizacji społecznych, lokalnych to co widzimy to podziały w zespole, w zespołach, które się rozrosły bardzo szybko, które nie zdążyły pracować na wypracować sobie wspólnych wartości w tej kryzysowej odpowiedzi. Ale widzimy też pewne lęki związane z ze strategią wyjścia organizacji międzynarodowych, czyli z tym, że po prostu przeproszam, że powiem wprost, ale dla wielu organizacji kończą się pieniądze, kończą się środki, a nie kończą się potrzeby. Nie kończy się potrzeba pomagania, kończą się możliwości pomagania. Więc organizacje, które są i tak wycieńczone od osób kierowniczych, bo zazwyczaj myślimy tylko o tym personelu bezpośrednio pracującym, ale tak naprawdę osoby kierownicze w tym momencie same deklarowały o tego, że po tym, jak pracowały z dziesięcioma osobami, nagle pracują z dwustoma i że to jest po prostu wycieńczające doświadczenie, nagle muszą jeszcze dodatkowo walczyć o środki, perspektywę zatrudnienia i redukować zespoły.

Joanna

Powiedziałem, że ta publikacja była dwa lata od pełnoskalowej eskalacji i że też dużo się zmieniło, ale też wiele się nie zmieniło przez te dwa lata. A organizacje są wypalone. Wiele z nich chciałoby wrócić do tego, co było, do tej działalności wcześniejszej. Jakie są twoje, jakbyś miał wróżyć w przyszłość? Czy to się stanie w niedalekiej przyszłości? Chociaż oczywiście uchodźcy, uchodźczynie z Ukrainy wciąż tu będą kryzys taki związany z ich obecnością, jakoś ma się ku końcowi? Czy to jest wciąż sytuacja kryzysowa? Jak to wygląda z twojej perspektywy?

Sarian

Z mojej perspektywy to wygląda tak, że działania zbrojne w Ukrainie trwają. Kryzys na granicy polsko-białoruskiej trwa. Polska, mimo tego, że traktujemy te dwa kryzysy, jakby wydarzyły się w dwóch różnych państwach, Polska w tym momencie mierzy się z dwoma, a właściwie przynajmniej dwoma kryzysami humanitarnymi jednocześnie. Myślę też jednak o tym, że pośrednio zajmujemy się kryzysem humanitarnym w Afganistanie. Przynajmniej część z naszych organizacji, o czym też często zapominamy. Naprawdę jesteśmy w dość wyjątkowej sytuacji, w której po prostu jako państwo unijne mierzymy się z dwoma, odpowiadamy w różny sposób na dwa różne kryzysy humanitarne, często z pomocą tych samych pionków na tej szachownicy, z tych samych organizacji lokalnych, ale z różną odpowiedzią od wrogości do from hostility tu hospitality, od wrogości do gościnności ze strony rządzących. Zmienił się rząd, ale nie wiemy czy jeszcze trochę za wcześnie, żeby wywróżyć, czy zmieniło się podejście do kwestii migracji. Widzimy, że karta migracyjna była bardzo mocną kartą przetargową podczas wyborów. Między innymi

widzimy to po referendum, nie wiążącym referendum, które jednak krążyło bardzo mocno wokół tematu migracji i bezpieczeństwa. Więc jak ma się skończyć ta praca, jeśli trwają kryzysy? Jak ma się skończyć odpowiedź? Jeśli trwają kryzysy?

Joanna

To może doprecyzuję. Oczywiście dla tych organizacji, które zajmują się tymi tematami nie, ale chodzi mi o te organy, które wskoczyły trochę nad humanitarny pociąg, nie będąc humanitarnymi. Nie. Czy dla nich ten moment, bo widać, że one się czuły przymuszony do tej pracy? Rozumiem, że te potrzeby, kryzysy w sensie dosłownym wciąż są, ale jednak ta skala też dwa lata temu była pod względem ilościowym innym momentem. Czy to się jakoś zmienia?

Sarian

Co się z tymi osobami, z którymi pracujemy, pracowaliśmy na granicy, stało? Wiele z nich zostało w Polsce w punktach zbiorowego zakwaterowania, w mniejszych miejscowościach próbują ułożyć sobie życie w coraz mniej też powiedziałbym solidarnej czy gościnnej atmosferze. My, te osoby, my wciąż z nimi pracujemy. To, że nie pracujemy z nimi przy granicy, nie znaczy, że z nimi nie pracujemy. Pamiętam jeden z takich cytatów z jednej z organizacji lokalnych, w jednym z mniejszych miejscowości, który dotyczył tego, że te potrzeby czy ta nasza praca tak naprawdę stała się trudniejsza, dlatego że docieranie, póki pomagaliśmy na granicy czy na dworcach, to wiedzieliśmy przynajmniej, gdzie są nasi klienci, klientki. A teraz jest tak, że pomagamy w małych miejscowościach, będąc organizacjami pracującymi często w dużych miastach. Pomagamy osobom, które muszą się usamodzielniać. Po prostu zmienił się ciężar, przesunął się środek ciężkości z recepcji i pomocy humanitarnej na integrację, integrację bardzo często w małych miejscowościach. Bardzo ciekawym tematem, teraz się przyglądamy nowemu, nowym obszarom, które chcemy zbadać i sprawdzić, bardzo ciekawym tematem jest np. wzrost skali eksploatacji pracowniczey, wyzysku pracowniczego w zakwaterowaniu prywatnym. To znaczy, że ta gościnność, która była taka niekwestionowana, nagle niemonitorowana bez mechanizmów monitorowania ze strony samorządowej czy centralnej, a przynajmniej bez skutecznych mechanizmów, sprawiła, że to, czego się obawialiśmy, czyli human traffic, czyli takie współczesne niewolnictwo, czyli taka szara strefa, całe spektrum tzw. labor exploitation dzieje się pod dachem, w zakwaterowaniu prywatnym i zbiorowym. I nagle okazuje się, że to, czego spodziewaliśmy się na granicy polsko-ukraińskiej na samym początku i przed czym ostrzegały nas organizacje międzynarodowe, dzieje się teraz, dwa lata później, w zupełnie małych miejscowościach, daleko od granicy. I my musimy na to odpowiadać. Więc czy to jest odpowiedź humanitarna? Nie mam pojęcia. Jest ona powiązana z kryzysem humanitarnym, jest jego następstwem tylko na innym etapie drogi. Ostatnia rzecz, którą chcę jeszcze wspomnieć, to jest kwestia polityczna i to taka zbliżają się wybory do europarlamentu, zbliża się - już wiemy o tym - państwa członkowskie doszły do porozumienia w kwestii paktu o migracji i azylu, w którym bardzo duży nacisk jest położony na ekstremalizację i eksterytorializację migracji.

Sarian

Co to oznacza? Oznacza to dodatkowe fundusze, dbałość o bezpieczeństwo granic, szczególnie na granicy, w naszym przypadku na granicach wschodnich, na granicy polsko-białoruskiej. Ale możemy też się domyślać, że na granicy polsko-ukraińskiej. Zbrojenie granic. W praktyce oznacza to, że ten kryzys będzie trwał nie jeszcze rok, nie dwa lata, ale że możemy się spodziewać, że to jest sam początek całej fali kryzysów humanitarnych na wschodniej granicy Unii Europejskiej, dlatego że praktycznie nie da się nawet sztucznie, nawet murem, nawet zabezpieczeniem nie da się zamknąć raz otwartego szlaku migracyjnego. Próbuję sobie przypomnieć jakikolwiek przykład, kiedy to zaszło, ale nie. Mamy 5 otwartych szlaków migracyjnych do Europy w tym momencie i żaden z nich się jakby nie wygaś. One mogły słabnąć lub nie, ale żadnego z nich nie powstrzymało Morze Śródziemne i nie powstrzymał mur. Więc ten szlak migracyjny on wciąż będzie. Więc ta nasza odpowiedź humanitarna też wciąż będzie.

Joanna

Rozumiem, ale też mam jednak takie poczucie, może naiwne. Popraw mnie, jeśli się mylę, że oczywiście kryzys na granicy białoruskiej trwa, ale jednak liczba osób, które tam przybywają, chociaż rzeczywiście często są bardzo wrażliwe i trudnej sytuacji, potrzebują bardzo konkretnej pomocy, to jednak to jest inna skala niż to, co miało miejsce dwa lata temu po eskalacji wojny. Jasne, te wszystkie osoby wciąż są i wiele z nich potrzebuje wsparcia, ale też duża część się usamodzielniała i nie potrzebuje asysty, bo doskonale się odnalazła, nauczyła się języka, pracuje, mieszka, chodzi do szkoły itd. Stąd też wynikało moje pytanie w kontekście skali i tego, że jasne, organizacje wciąż potrzebują środków i wciąż potrzebują działać. Ale czy to nie jest trochę tak, że właśnie te wyspecjalizowane organizacje od konkretnych grup albo konkretnych typów pomocy, ale że pospolite ruszenie jednak trochę już wygasa.

Sarian

Tak pospolite ruszenie zdecydowanie wygasa, ale ono też wygasa, bo się wypala, a wypala się, bo wypalają się ludzie. No to powiedziałbym, że to jest trochę taki proces.

Joanna

Potrzeby też jednak trochę się zmieniły?

Sarian

One się na pewno... Ja od samego początku mówię, że potrzeby się zmieniły, ale z mojej perspektywy one stały się dość wyspecjalizowane, bo dotyczą takiego dość szerokiego, nie takiej fast response, nie takiej pierwszej odpowiedzi na granice, takiej pracy interwencyjnej, chociaż czasami też, ale takiej trwałej, ciągłej pracy, wsparciowej z klientkami, z klientami. To jest jedna rzecz. No i druga rzecz mamy zimę. My ostatnio też o tym rozmawialiśmy w ramach Grupy Granica i w ramach konsorcjum rozmawialiśmy, bo wiesz, to jest taka rozmowa, która nam się powtarza. Rok temu mieliśmy to samo, myśleliśmy no dobra, skończyło się. Był styczeń, teraz mamy luty. Dzisiaj mamy ciepły dzień. Bardzo jestem ciekaw. Pod koniec tego dnia z chęcią zobaczę, ile dzisiaj osób próbowało albo przeszło granicę polsko-białoruską i

ubiegało się o ochronę, bo myślę, że mogło być to więcej osób. Na wiosnę te szlaki zawsze odtajają. Kolejna kwestia jest taka, że uchodźcy mimo wszystko - i my sobie z tego zdajemy sprawę - są instrumentalizowani. Osoby uchodźcy, które szukają ochrony, są instrumentalizowani przez reżim Łukaszenki i będą. To się nie zmieni przez kolejne lata, co oznacza, że może być tak, że ten szlak migracyjny, że za rok albo za dwa lata znowu pod jakimś pretekstem, z jakiegoś powodu znowu będziemy mieć dużo więcej osób uchodźczych. I wtedy chciałbym wierzyć w to, że będziemy na to lepiej przygotowani niż byliśmy, niż byliśmy te dwa lata temu, że już się czegoś nauczyliśmy po tym doświadczeniu pospolitego ruszenia. Pospolite ruszenie też można profesjonalizować. Myślę, że Polska to taki pokraczny przykład. Dobrze by było utrzymać ten szkielet, dlatego że my wciąż mamy dużo więcej pracy i zadań i potrzeb niż możliwości personelu. Więc to po prostu przez ostatnie dwa lata pracowaliśmy dużo powyżej naszych możliwości i sił. I to też trzeba wziąć pod uwagę.

Joanna

Jakbyś miał na koniec powiedzieć coś optymistycznego, coś, co napawa nadzieją? Czy w ogóle jest coś, co napawa nadzieją pracując w tym sektorze w obecnej sytuacji, w tych kryzysach? Czy jest coś, co widzisz jako taką jaskółkę pozytywną, pozytywnych zmian? Albo coś, co powoduje, że myślisz, że idziemy w dobrym kierunku?

Sarian

Ale mnie to wszystko napawa nadzieją. Może to nie wybrzmiało, ale ja naprawdę jestem pod ogromnym wrażeniem, pod gigantycznym wrażeniem polskiego społeczeństwa obywatelskiego. My teraz wydaliśmy taki raport z ODI Humanitarian Policy Group o narracjach humanitarnych dotyczących pomagania. To jest też takie trwające badanie, które próbujemy w ogóle zobaczyć, jak jako uchodźcę, ale też jak Polacy, Polki, ale też Brytyjczycy, Brytyjki, jak różne osoby w trzech państwach Wielka Brytania, Polska i Ukraina spoglądają na tę pomoc, jak ją postrzegają? Ja mam takie poczucie dla wielu też naszych międzynarodowych partnerów to, co wydarzyło się w Polsce, jest bezprecedensowe. Ta odpowiedź humanitarna. Powiedziałbym bezprecedensowe, ale wydarzyło się dwa razy z rzędu. Prawie w tym samym roku, dwa razy z rzędu ludzie ruszyli na granice i zostali na tej granicy, żeby sami z siebie, rzucając pracę i nie tylko osoby polskiego pochodzenia, ale też narodowości ukraińskiej, białoruskiej rzucili się na granicę, żeby pomagać uchodźcom. Po wielu latach antyuchodźczej retoryki, kampaniach antymigranckich i antyuchodźczych ludzie się rzucili, pomagali. Pytanie komu wolimy pomagać chętniej, a komu mniej?

Sarian

Wiem, że mam nie mówić o rasizmie granicznym, bo mam powiedzieć coś optymistycznego, ale tak, widzę ten podwójny standard naszego pomagania. No ale jednak ten zryw solidarnościowy jest moim zdaniem imponujący. Ja myślę, że my jako społeczeństwo obywatelskie przeszliśmy bardzo, bardzo długą i wyboistą drogę, która nas naprawdę wzmocniła i profesjonalizowała. Dlatego też mam takie poczucie, dla mnie to, że my tak szybko byliśmy w stanie postawić infrastrukturę pomocową i

humanitarną, i przeciwdziałać kryminalizacji rządzących na granicy polsko-białoruskiej było bezpośrednio efektem tego, że my się tego wszystkiego nauczyliśmy na protestach, na działaniach proaborcyjnych, na walce o prawa kobiet, o prawa osób LGBT+. I po prostu ta infrastruktura, te metody działania zostały. Ta współpraca między społeczeństwem obywatelskim i organizacjami społecznymi została przeniesiona na kompletnie nowy kryzysowy, humanitarny kontekst. I kiedy doszło do inwazji rosyjskiej na Ukrainę, to ta infrastruktura z granicy polsko-białoruskiej bardzo podobnie jak i podobne organizacje, po prostu sprawdzili i sprawdziły, które rozwiązania się sprawdziły, a które nie i przeniosły je od razu na granicę polsko-ukraińską. Czy tak to powinno działać? Nie mam pojęcia. To jest tak naprawdę chyba pierwsze nasze doświadczenie dwóch kryzysów humanitarnych, ale jak na pierwsze doświadczenie poradziliśmy sobie całkiem nieźle. Problem jest taki, że w efekcie jesteśmy po prostu wycieńczeni i wycieńczone.

Joanna

Mogę powiedzieć, że to co napawa optymizmem, to po prostu sektor pozarządowy, społeczeństwo obywatelskie?

Sarian

Spółeczeństwo obywatelskie, sektor pozarządowy jest bardzo myślę, że silną częścią tego. Ostrożnym optymizmem, chociaż ja też jestem analitykiem, więc nie przesadzałbym z optymizmem, ale widzimy jakieś poruszenie, jakiś odzew też w kontekście nowych polityk migracyjnych, integracyjnych nowego polskiego rządu. Widzimy to, uczestniczymy w tym, jesteśmy zapraszani i zapraszane do stołu i staramy się przy tym stole głośno mówić o tym, co jest potrzebne. Zapraszane są też same osoby uchodźcze, i migrantki, co jest też nowe. Natomiast zaczekajmy jeszcze kilka miesięcy, zanim stwierdzę, czy to optymizm, czy po prostu przedwczesny entuzjazm.

Joanna

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Sarian

Dziękuję. Piękne.

Joanna

Dziękuję Wam za wysłuchanie odcinka i zapoznania się z tymi dwoma rozmowami. Na pewno nie poruszyliśmy wszystkich aspektów, więc zachęcam, aby zgłębiać ten temat samodzielnie, bo moje doświadczenie mówi mi, że mimo że o migracji i uchodźstwie tak dużo się dyskutuje w przestrzeni publicznej, to jednak bardzo mało wiemy o tym, jak wygląda sytuacja osób, o których mówimy, kim są, z czym się spotykają, jak różnorodna jest ta grupa i jak bardzo wszystkie zdania, które mówimy o tym, że migranci/migrantki, uchodźcy/uchodźczynie są tacy, albo chcą tego, albo zachowują się w ten sposób, po prostu nie mogą być prawdziwe, biorąc pod uwagę jak duża, jak liczna, jak zróżnicowana jest to jest

grupa. Więc zachęcam, żeby się zgłębiać i nie poddawać tylko takim narracjom wszechobecnym, które nam bardzo to upraszczają. W związku z tymi narracjami chciałabym na koniec jeszcze zachęcić Was i polecić Wam, zachęcić do obejrzenia i polecić Wam dwa nowe wideo z Zespołu Edukacji PAH, które możecie znaleźć na YouTube. Ich tytuły to "Narracje o migracjach". Część pierwsza ma podtytuł "O lęku i jego skutkach", część druga "O trzech niekompletnych narracjach".

Joanna

Są to krótkie filmiki na YouTube, które też przybliżają trochę i starają się wchodzić w dyskusję krytyczną z tymi narracjami, które są obecne powszechnie. To wszystko na dziś. Do usłyszenia.